

Dobiega końca 2012 rok, który Giallorossi zakończyli w najlepszy z możliwych sposobów, wygrywając z Milanem. Jednym z bohaterów meczu był Daniele De Rossi, który zaliczył najlepszy występ w tym sezonie. Gracz udzielił wywiadu dla amerykańskiego *New York Times*, w którym opowiadał o presji w Rzymie, o amerykańskich właścicielach, o plotkach w mercato. Najważniejszą rzeczą było jednak potwierdzenie pozostania w zespole.

Sprawiedliwym jest powiedzieć, że czujesz się bardzo dobrze w Rzymie?

- Urodziłem się w Rzymie. Gra tutaj jest dla mnie normalną rzeczą. Nigdy nie próbowałem czy też naprawdę nie chciałem grać gdzieś indziej, dla innego zespołu. Dla mnie jest to niesamowite, wspaniałe. Udałem się po raz pierwszy do centrum treningowego gdy miałem 12 lat. To mój dom.

Piłka nożna we Włoszech obdarowana jest wielką uwagą, szczególnie jeśli chodzi o drużyny z Rzymu. Czujesz presję?

- Myślę, że niektórzy gracze, którzy tutaj przychodzą, czują wielką presję. Ja jestem do tego przyzwyczajony. Dorastasz do tego, nawet jeśli jesteś prostym kibicem. To coś, z czym żyjesz.

Tak jak w przypadku niektórych klubów z Anglii, nowi amerykańscy właściciele chcą zbudować stadion i rozwinąć markę Romy na całym świecie. Jakie zauważyłeś zmiany z przyjściem nowego kierownictwa?

- Właściciele są wszędzie inni. Tutaj zmieniło się wiele osób, trenerzy, sztab techniczny, gracze. Zmieniło się wszystko. Jest jednak ta sama pasja prowadzenia klubu. Wierzę, że dla tych właścicieli Roma jest długoterminowym projektem; mam nadzieję, że doprowadzą nas do jakiegoś ważnego zwycięstwa. Wcześniej właścicielem była rodzina, której członkowie spędzili całe życie dla Romy. Teraz doszło do zmian, jednakże również pracują z pasją.

W przeszłości były rasistowskie i antysemickie incydenty z udziałem kibiców Lazio, drugiego klubu Serie A z Rzymu, którzy nazwali Romę "żydowskim klubem". Myślisz, że jest to problem we Włoszech, ogólnie w piłce?

- Gdy rozmawiałem z moimi kolegami z zespołu, z różnych narodowości, powiedzieli mi, że odczuwają dużą różnicę między piłką w Rzymie, a tą w innych miastach i ich byłych klubach. Myślę, że w pewnym sensie, jest to włoski problem. Jest to włoski sposób na przeżywanie i mówienie o piłce. Nie wiem jak jest w innych krajach, jednak powinniśmy być bardziej subtelni. To by było dobre dla wszystkich. Gram z graczami o różnym kolorze skóry i różnej religii i martwi mnie to, jak są traktowani. Jeśli chodzi o rasizm w Rzymie, myślę, że dotyczy to małej części zarówno kibiców Romy jak i Lazio. Myślę, że to problem całego piłkarskiego świata.

Gdzie nauczyłeś się mówić tak dobrze po angielsku?

- W szkole, jak również obecnie od mojej dziewczyny. Jej ojciec jest Amerykaninem, a matka Angielką.

Klub wraca do USA po świętach. To wycieczka, na którą ty i twoi koledzy czekacie czy wolałbyś pozostać we Włoszech w czasie przerwy w rozgrywkach?

- Jestem podekscytowany. Muszę powiedzieć, że bardzo lubię Stany Zjednoczone. W czasie wakacji spędziłem tutaj dużo czasu. Kocham wasz kraj. Dobrym będzie spędzenie tutaj pięciu dni na treningach i pracy, jak również na zabawie z córką i dziewczyną. Gdy udaję się do USA, zazwyczaj spędzam czas w Nowym Jorku, czasami w Las Vegas. Wiem, że to niezbyt kulturalne.

W tym sezonie Roma ma nowego trenera, a to przyniosło wiele zmian dla zespołu, zwłaszcza dla ciebie. Było ciężko?

- Tak, to dla mnie coś nowego. Mamy nowego trenera, ale także wielu świetnych nowych graczy, jak Michael. Moim zadaniem jest odgrywanie tej samej roli w środku pola, jednak jest mi ciężko znaleźć przestrzeń, do której jestem przyzwyczajony. Muszę ciężko pracować i być profesjonalistą. Jestem przekonany, że niebawem będę grał więcej.

Ostatnio wiele napisano i mówiono o twoim przejściu do Manchesteru City Roberto Manciniego w styczniu. To prawda?

- Pallotta powiedział, że nie jestem na sprzedaż. Powtarzam, wciąż kocham to miasto i ten klub. Wszystko, co kocham, znajduje się tutaj. Byłoby dla mnie ciężko,

gdybym musiał to zmienić. Jeśli chcą mnie jakieś kluby, powinien z nimi rozmawiać mój agent. Nie słyszałem owych plotek o Manchesterze City.

Naprawdę? Jesteś szczery?

- Dobra, OK. Słyszałem te plotki. Jestem pewien, że moja przyszłość będzie wielkim doświadczeniem, nie ważne, gdzie będę grał. Mam nadzieję, że pewnego dnia mogę znaleźć się w USA. Odebrałem o tym długą rozmowę z Michaeliem. Chciałbym grać w Ameryce. Jestem wciąż młody, mam 29 lat. Żyję dla tego klubu. Moją historią jest życie dla tego klubu i odejście byłoby tragedią, prawdziwą tragedią. Chciałbym tu zostać. Nie wszyscy mają tę samą historię co ja. Niektórzy gracze mogą zmienić miasto, zmienić kraj, zmienić klub w młodości. Dla nich jest to normalne. Dla mnie nie jest to sposób na moją pracę.

Autor: abruzzo